

**Święty Tarsycjusz** miał być akolitą Kościoła Rzymskiego. Jest to jedno ze święceń niższych, które daje prawo klerikom Kościoła Rzymsko-Katolickiego usługiwania do Mszy Świętej - a więc do zaszczytnej funkcji, którą obecnie pełnią ministranci.

Nie znamy bliżej daty jego śmierci. Przypuszcza się, że św. Tarsycjusz poniósł śmierć męczeńską za panowania cesarza Decjusza (lata 249-251 po narodzeniu Chrystusa). Było to jedno z najkrwawszych prześladowań.

Chrystusa, ale ich mogli na drogę do Eucharystii. Zanoszono im więzień. Gorliwością w męczenników wyróżniał

Dnia pewnego, kiedy więzienia, napotkał na jednym z licznych chłopcy zaczęli wołać przyłączył. On zaczął gonić. Kiedy zaś piersi, chcieli zobaczyć co Bohaterski chłopiec bronił przewróciła go na ziemię, kamieniami. Dopiero żołnierz, także i bandę rozegnać. Zaniósł niebawem zmarł.

Najświętszy Sakrament katolickiego. Ciało cmentarzu św. Kaliksta I, który w kilka lat po nim

Papież św. Damazy I wierszem. W 1675 roku z Rzymu do Neapolu, Dominika w osobnej

się krzyż, z którego Pan Jezus miał przemówić do św. Tomasza z Akwinu: "Dobrze o Mnie napisałeś, Tomaszu. Jaką nagrodę chcesz za to otrzymać?" Na to miał odpowiedzieć św. Tomasz: "Chcę tylko Ciebie, Panie, i nic więcej!" Trumienka z częścią relikwii św. Tarsycjusza jest także w salezjańskim kolegium w Rzymie przy Via Appia Antica. We Włoszech Święty nasz cieszy się czcią szczególną jako patron kółek eucharystycznych, czy tak zwanych "Kółek małego kleru". Święty był także na początku naszego wieku patronem kandydatów do Włoskiej Młodzieży Akcji Katolickiej. W Polsce jest on znany przede wszystkim jako patron ministrantów. W 1939 roku architekt Rossi wystawił ku czci św. Tarsycjusza w Rzymie piękną świątynię. W słynnym na cały świat muzeum w Luwrze można podziwiać przepiękną rzeźbę, przedstawiającą świętego młodzieńca w chwili jego męczeńskiej śmierci - dzieło A. Falguiere. Jednak najszczególniejsze nabożeństwo do św. Tarsycjusza miał głośny kardynał angielski, Wiseman, który Świętemu poświęcił osobny utwór poetycki: "Fabiola", napisany w 1855 roku.



Chrześcijanie chętnie ginęli za największym pragnieniem było, by wieczności posilić się Chlebem przeto potajemnie Komunię św. do obsługiwanu świętych się św. Tarsycjusz.

jak zwykle niósł na sercu Wiatyk do swoich rówieśników bawiących się placów rzymskich. Pogańscy Tarsycjusza, by się do nich uciekać przed nimi. Zaczęli go spostrzegli, że coś przyciska do niesie i siłą mu to wydrzeć. swego skarbu. Wówczas zgraja zaczęli go kopać i bić, rzucać nań przypadkowo przechodzący chrześcijanin, miał chłopca uwolnić Tarsycjusza do domu, gdzie ten

ze czcią odniesiono do kapłana Świętego zostało pogrzebane na obok szczątków papieża św. Stefana poniósł śmierć męczeńską (257 r.). męczeństwo św. Tarsycjusza opisał relikwie Świętego przeniesiono gdzie spoczywają w bazylice św. kaplicy. W tymże ołtarzu znajduje

*Święty Tarsycjusz, Patronie i wzorze nasz, Ty niośłeś Jezusa na sercu i w sercu jako największy swój skarb. Cześć i miłość Jezusa promieniowały z Twego oblicza i dla Niego oddałeś radośnie swe młode życie. I my zawsze chcemy nosić Jezusa w swym sercu, chcemy ze skupieniem, z czcią i miłością chodzić wokół Jego ołtarza. Chcemy nieść Jezusa do domu, do szkoły i wszędzie przez dobry przykład. Pomóż nam i spraw, abyśmy całym życiem tylko Jemu służyli i do Niego należeli teraz i na wieki. Amen.*

**Św. Stanisław Kostka** urodził się w grudniu 1550 r. w Rostkowie. Ochrzczony został w kościele parafialnym św. Wojciecha w Przasnyszu. Rodzice jego - Jan Kostka, kasztelan zakroczymski i Małgorzata z Kryskich, pochodząca z Drobina koło Płocka - byli bardzo religijni. Miał czworo rodzeństwa: trzech braci - Pawła, Wojciecha i Mikołaja oraz siostrę Annę. Bracia - Wojciech i Mikołaj zmarli w dzieciństwie. Stanisław od najwcześniejszych lat życia wzrastał w religijnej atmosferze rodzinnego domu, o której tak pisze jego brat Paweł: "Rodzice postępowali z nami surowo i przyzwyczajali do modlitwy i uczciwości. Wszyscy nas upominali i brali udział w naszym wychowaniu, wszystkich czciliśmy, przez wszystkich byliśmy kochani".

Do dwunastego roku życia Stanisław pobierał nauki w domu rodziców i u miejscowego kapelana. Następnie przez dwa lata razem z Pawłem kształcił się i wychowywał pod opieką młodego nauczyciela Jana Bilińskiego. W czternastym roku życia, w początkach lipca 1564 r., wyjeżdża z Pawłem i Janem Bilińskim na dalszą naukę do Wiednia. Zamieszkał w konwiktach, tzn. w internacie prowadzony przez Ojców Jezuitów. Były to czasy tzw. reformacji. Cesarz Maksymilian II skłaniał się do protestantyzmu. Po ośmiu miesiącach pobytu w Kolegium, gdy Ojcom Jezuitom zabrano internat, Stanisław musiał się przenieść do domu luteranina Kimberkera.

Początkowo nauka sprawiała Stanisławowi trudności. W drugim jednak roku należał do najlepszych uczniów, pod koniec zaś trzeciego roku prześcignął nawet najlepszych. Zawdzięczał to nie tylko nieprzeciętnym zdolnościom, ale bardziej jeszcze pracowitości, pilności i sumienności, o czym świadczą jego notatki.

Wśród kolegów i umiarkowaniem. Miał Gorliwie służył do Mszy na adorację. Odznaczał się Bożej. Stanisław, mając prowadzić życie na wzór miał ze strony starszego

W czasie pobytu ciężko zachorował. zawdzięczał cudownej w nowicjacie w Rzymie, że złożyła mu na wyciągnięte Towarzystwa Jezusowego. na miejscu. Ojciec nigdy

Kiedy Stanisław przyjęty do zakonu, szaleńczy. Dnia 10 sierpnia w ubogie szaty, by nie ucieczkę Zostawił list, i Bilińskim dlaczego podjął imieniu rodziców. Paweł z Bilińskim zorganizowali pościg, Stanisława jednak nie rozpoznano, gdyż był przebrany w ubranie żebracza.

Stanisław udał się najpierw do Augsburga, a następnie do Dylingi, mając nadzieję, że może będzie przyjęty przez prowincjała Jezuitów w Niemczech, Ojca Piotra Kanizjusza. Zaczynając Ojciec Piotr Kanizjusz, późniejszy święty, przekonał się o wielkiej wartości Stanisława i dał mu radę: jeśli chcesz być zakonnikiem, idź do samego generała Ojców Jezuitów do Rzymu. Wystawił też Stanisławowi wspianą opinię, pisząc: "Spodziewam się po nim rzeczy przedziwnych".

Podczas długiej i bardzo uciążliwej podróży Stanisław napisał list do rodziców. Do Rzymu przybył 25 października 1567 r. i zapukał do furty klasztornej Ojców Jezuitów. Generał O. Franciszek Borgiasz, późniejszy święty, zdecydował o przyjęciu Stanisława do nowicjatu wbrew woli rodziców. Ceremonia przyjęcia odbyła się w trzy dni później, 28 października 1567 roku.

W nowicjacie, jak stwierdzili liczni świadkowie, był wzorem zakonnika. Najświętszą Maryję Pannę nazywał swoją Matką i Panią. Na miesiąc przed śmiercią Stanisław wyznał przyjaciółom, że nie opuszcza go przecucie o bliskiej śmierci. W dniu św. Wawrzyńca, 10 sierpnia 1568 r. w rocznicę swej ucieczki z Wiednia, zachorował i po raz drugi ujawnił swe przecucie bliskiej śmierci. Prosił Matkę Bożą, by Jej Wniebowzięcie mógł przeżywać w niebie. Stan jego zdrowia nagle się pogorszył, poprosił więc o spowiedź, przyjął Komunię św i Sakrament Chorych. Osiemnastoletnie jego życie dobiegało końca. Odchodził z tego świata z całą świadomością. Z krzyżem i obrazkiem Matki Bożej w ręku dnia 15 sierpnia 1568 roku o godzinie trzeciej zasnął cicho i spokojnie. Kościół ogłosił go błogosławionym w roku 1605, a świętym w roku 1726.



wyróżniał się pobożnością, skromnością nabożeństwo do Najświętszego Sakramentu. św., często pozostawał w kościele lub kaplicy też szczególnym nabożeństwem do Matki z zamiarem wstąpienia do zakonu Jezuitów, usiłował zakonny, co było powodem przykrości, jakiego brata Pawła.

w Wiedniu, w grudniu 1566 roku, Stanisław Obawiano się o jego życie. Powrót do zdrowia interwencji Matki Bożej. Opowiadał potem ujrzał Maryję z Dzieciątkiem Jezus, które ręce. Otrzymał wtedy polecenie wstąpienia do Powstały jednak trudności nie do pokonania nie zgodzi się, by jego syn został zakonnikiem. przekonał się, że w Wiedniu nie może być zdecydował się na czyn, wydawałoby się, 1567 r., w niedzielę rano po Mszy św., ubrany zwracać na siebie uwagi, decyduje się na w którym tłumaczy się przed Pawłem taką decyzję oraz prosi o pożegnanie w jego

Stanisława jednak nie rozpoznano, gdyż był

Boże, Ty wśród wielu cudów Twojej mądrości obdarzyłeś świętego Stanisława Kostkę łaską dojrzałej świętości już w młodzieńczym wieku, † spraw, abyśmy za jego przykładem wykorzystywali czas przez gorliwą pracę \* i z zapałem dążyli do wiekuistego pokoju. Przez naszego Pana Jezusa Chrystusa, Twojego Syna, † który z Tobą żyje i króluje w jedności Ducha Świętego, \* Bóg, przez wszystkie wieki wieków.

---



**Św. Alojzy Gonzaga** urodził się 9 marca w 1568 roku koło Mantui. Był najstarszy spośród ośmiu synów margrabiego Ferdynanda di Castiglione. Jego ojciec marzył o karierze rycerskiej dla swego syna. Sam brał udział w zwycięskiej bitwie chrześcijańskiej floty pod Lepanto w 1571 roku. **Już w wieku 7 lat mały Alojzy odkrył znikomość ponęt tego świata i zapragnął całym sercem bliskości z Panem Bogiem.** Matka nauczyła go wielu modlitw, które odmawiał z podziwu godną gorliwością. Cechowała go głęboka przyjaźń z Matką Bożą.

Takie zachowanie syna nie podobało się jego ojcu, dlatego wysłał go na dwór do Florencji, by nabył odpowiednich manier światowych, właściwych jego wysokiemu pochodzeniu. On natomiast wykorzystał ten pobyt, by jeszcze bardziej zjednoczyć się z Bogiem i właśnie wtedy **złożył prywatnie ślub czystości.** Maryja obdarzyła go łaską braku pokus przeciwko czystości.

**Podczas pobytu w Piemontcie, gdzie jego ojciec pełnił urząd gubernatora, Alojzy zetknął się ze św. Karolem Boromeuszem, który udzielił mu pierwszej Komunii świętej.** Następnie przez dwa lata przebywał na dworze królewskim w Hiszpanii. Mając 12 lat rozczytywał się w dziełach św. Piotra Kanizego i uważnie zgłębiał rady napisane przez św. Ignacego w książeczce *Ćwiczeń duchowych*. Kontynuował swoje studia i jednocześnie poświęcał ok. 5 godzin dziennie na modlitwę.

Zamiar Alojzego, by wstąpić w szeregi zakonu jezuitów, spotkał się z wielką dezaprobatą jego ojca, który zdawał sobie sprawę, że nic i nikt nie jest w stanie odwieść go od wprowadzenia w życie jego pragnienia noszonego od tak dawna w sercu. Alojzy zrzekł się prawa do dziedzictwa na rzecz młodszego od siebie brata i udał się do Rzymu nawiedzając po drodze sanktuarium maryjne w Loreto. **Dnia 25 listopada 1585 roku rozpoczął nowicjat.** Z wielką pokorą wypełniał wszystkie swoje obowiązki. Choć miał dopiero 17 lat, cechowała go wielka mądrość i doświadczenie duchowe. Po ukończeniu nowicjatu skierowano go od razu na studia teologiczne. W 1589 roku zetknął się ze św. Robertem Bellarminem, który w tym właśnie roku przybył do Kolegium Rzymskiego. Święty kardynał został spowiednikiem i kierownikiem duchowym Alojzego, który z wielką radością oczekiwał na przyjęcie święceń kapłańskich, bo właśnie miał rozpocząć czwarty rok teologii.

Pan Bóg miał dla niego inny plan. W latach 1590-1591 w Rzym nawiedziła epidemia dżumy. Bardzo wiele osób umierało, inni potrzebowali opieki w szpitalu. Alojzy poprosił przełożonych, by zezwolili mu na włączenie się w bezpośrednią pomoc śmiertelnie zagrożonym chorobą. Gdy otrzymał pozwolenie, zaczął pracować jako wolontariusz w szpitalu św. Sykstusa oraz w szpitalu Matki Bożej Pocieszenia. Jego organizm był jednak zbyt mało odporny na tak wielki wysiłek. Mimo, iż był wątły, z wielkim oddaniem dźwigał chorych. **Alojzy wkrótce zaraził się dżumą i zmarł 21 czerwca 1591 roku mając zaledwie 23 lata.** W 1605 roku został ogłoszony błogosławionym przez papieża Pawła V. W roku 1726 kanonizował go razem ze Stanisławem Kostką papież Benedykt XIII.

*Niebieskich darów najwyższy szafarzu, Boże nasz, któryś w anielskim młodzieniaszku świętym Alojzym przedziwną niewinność życia z podobną pokutą połączył, spraw łaskawie, prosimy, abyśmy takiej niewinności nie umiając dochować, pokutę jego naśladować potrafili. Przez Pana naszego Jezusa Chrystusa, który żyje i króluje w Niebie i na ziemi, po wszystkie wieki wieków. Amen.*

**Jan Berchmans** urodził się 13 marca w 1599 roku w Diez we Flandrii (Belgia). Rodzice nie byli zamożni, jego ojciec był garbarzem. Chłopiec był bardzo zdolny i chłonny wiedzy. Gdy nie było ich stać rodziców na zapłacenie szkoły, gdy ciężko zachorowała jego mama, dalsze kształcenie zapewnił mu miejscowy ksiądz proboszcz. Odkrywając w sobie głos Bożego powołania, Jan z wielką gorliwością uczył się łaciny. Potem kontynuował naukę w kolegium jezuitów w Mechlin, gdzie wstąpił do Sodalicji Mariańskiej.

W 1616 roku rozpoczął jezuicki nowicjat w Mechelin i już po roku złożył pierwsze śluby zakonne. Z uwagi na wybitne uzdolnienia został wysłany na studia do Rzymu. Podobnie jak w nowicjacie także w nowym miejscu był bardzo gorliwy w życiu duchowym oraz w wypełnianiu codziennych obowiązków.

Młody jezuita oznaczał się wielkim nabożeństwem do Męki Pańskiej i Najświętszego Sakramentu. Często nawiedzał kaplicę, by rozmawiać z Panem Jezusem. Kochał też bardzo Jego Matkę, Maryję. Przywiązanie Jana do Matki Bożej jeszcze bardziej wzmogło się po śmierci mamy. Jako wdowiec ojciec Jana przyjął święcenia kapłańskie w 1618 roku, co dla młodego jezuita było wielką pociechą.

W Rzymie Jan studiował z wielkim powodzeniem filozofię i teologię. Był bardzo błyskotliwy i nie miał trudności w prowadzeniu publicznej dysputy. Mówił w sposób jasny i uporządkowany, mając rozległą wiedzę. Niestety, klimat Wiecznego Miasta okazał się dla niego śmiertelnym zagrożeniem. Letnie upały i zawilgocone pokoje spowodowały wysoką gorączkę a następnie zapalenie płuc, na które, mimo usilnych zabiegów lekarzy, zmarł 13 sierpnia w 1621 roku. Wieść o jego śmierci szybko obiegła Rzym a lud od razu uznał go za świętego. Jan umarł w pokoju sąsiadującym z pomieszczeniem, gdzie w 1591 roku odchodził do Pana św. Alojzy Gonzaga, którego zawsze pragnął naśladować w wielkodusznym pójściu za Jezusem.



Jezuicie kanonizował w 1887 roku papież Leon XIII podkreślając jego wierność powołaniu i miłość braterską. Jego ciało umieszczone zostało w jednym z ołtarzy wspaniałego barokowego kościoła św. Ignacego w Rzymie. Św. Jan Berchmans jest obok św. Stanisława Kostki i wspomnianego wyżej św. Alojzego, trzecim patronem młodzieży całego świata. O dar świętości życia modlą się zwykle do niego ministranci a także studenci, których jest Patronem. Zarówno młodzi jak i zaawansowani wiekiem mogą owocnie korzystać z jego prostych i wymagających zasad:

1. Serce moje jedynie bezpiecznym żyć może, gdy wytrwa w szczerzej, dziecięcej miłości ku Matce Bożej.
2. Mało mówić, dużo czynić.
3. Wielce sobie ważyć drobne sprawy.
4. Jeśli nie dojdę do świętości za młodu, nigdy nie będę świętym.
5. Myśl, żebyś Panu Bogu się podobał, a Pan Bóg o tobie myśleć będzie.
6. Sumiennie dopilnuję punktualnego rannego wstawania.
7. Kto nie docenia modlitwy, nie wytrwa w pobożności.
8. Wszystko, co czynisz, czyń z wielką starannością.
9. Cierpliwość koroną wszelkich cnót.
10. Nie czyń nigdy tego, co Ci się w drugich nie podoba; ale to, co się w nich podoba.

*Święty Janie Berchmansie, racz być moim opiekunem i przewodnikiem do nieba. Wyprasza mi światło i dar rady w wątpliwościach, siłę i męstwo w pokusach i przeciwnościach. Kieruj moimi krokami, ręce moje nakłaniaj ku dobrym czynkom, a serce i wolę zapalaj do miłości Boga i bliźniego. Dopomóż mi, abym do końca wiernie służył Bogu, jak Ty służyłeś. Amen.*

**Dominik Savio** jest najmłodszym kanonizowanym przez Kościół świętym - umarł w wieku niespełna 15 lat.

Urodził się 2 kwietnia 1842 roku w wiosce Rivia di Cheri w Piemoncie. Jego ojciec był rzemieślnikiem, a matka krawcową.

Kiedy w wieku 7 lat przystępował do sakramentu pierwszej Komunii św., wpisał sobie do książeczki do nabożeństwa postanowienia: „1) Będę się często spowiadał, a do Komunii Świętej przystępowałem, ilekroć pozwoli mi na to spowiednik; 2) Moimi przyjaciółmi będą Jezus i Maria; 3) Śmierć - tak, ale nie za grzechy”.

W 1854 roku spotkał na swej drodze św. Jana Bosco, który od razu przyjął Dominika do swojego Oratorium w Turynie. Od tego czasu Jan Bosco stał się nauczycielem i mentorem chłopca. Między opiekunem i podopiecznym nawiązała się szczególna więź. Dominik wcześniej zrozumiał, że na ziemi nie ma nic innego niż praca dla dusz. W liście do swego przyjaciela napisał: „Tu, na ziemi świętość polega na tym, by aby stale być radosnym i wiernie wypełniać nasze obowiązki”.

Jako gorliwy czciciel Niepokalanego Serca Marii założył Towarzystwo Niepokalanego Poczęcia i napisał też dla niego piękny regulamin. W ten sposób wywarł wpływ na oratorium. To za jego sprawą powstało Towarzystwo Salezjańskie.

Gdy zachorował, pojechał do swoich rodziców, gdzie zmarł 9 czerwca 1857 roku. Beatyfikowano go w 1950 roku, a po czterech latach od tej daty doczekał się chwały świętych. Pius XI powiedział o nim: „Mały święty, ale gigant ducha”.

Święty Dominik Savio jest patronem ministrantów i młodzieży. W kalendarzu liturgicznym jego święto przypada 9 marca. W ikonografii ukazuje się go z lilią albo krzyżem w dłoni. Niekiedy stoi przed statua Matki Bożej. Przedstawia się go czasem z aniołem.



*Umiłowany święty Dominiku Savio oddaję się w twoje ręce i przez miłość Jezusa, która ciebie wybrała i uczyniła świętym, błagam cię, abys modlił się za mnie, aby On, jak ciebie przywiódł do nieba, tak i mnie w czasie odpowiednim do nieba zabrał. Przeto proszę cię, abys mi wyjednał siedem wielkich darów, które będą czyniły moje serce ochoczym i zdolnym do wiary i cnoty. Proś dla mnie o dar mądrości, abym wolał niebo od ziemi i odróżniał prawdę od fałszu; o dar rozumu, który utrwali w mym umyśle tajemnice Jego Słowa; o dar rady, abym umiał znajdować właściwą drogę wśród wszystkich zawłości życia; o dar męstwa, aby wszystkimi moimi wysiłkami kierowało szczere pragnienie chwały Bożej; o dar pobożności, abym pobożny był i skupiony; i o dar bojaźni Bożej, abym wśród wszystkich sptywających na mnie błogosławieństw zachował równowagę i okazywał nabożną cześć. Przez Chrystusa, Pana Naszego. Amen.*

---